Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 17 Stycznia 1911 roku | № 7

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Jezuici w Polsce.

By poznać zgubny wpływ członków „Towarzystwa Jezusowego" [1]) na dzieje nasze, dość przyjrzeć się tylko panowaniu Zygmunta III.

Długie to panowanie (1586-1632) powszechnie przez historyków uważane jest za początek upadku Polski.

Dawniej pod sprężystymi rządami Stefana Batorego, kraj nasz był w poszanowaniu u wszystkich swych sąsiadów, a dosięgnąwszy szczytu swej potęgi na zewnątrz, cieszył się kwitnącym stanem wewnętrznym. Wolność wyznania, jaką cieszyli się Polacy w stopniu nieznanym wówczas w innych krajach, wywarła korzystny wpływ na rozwój narodu. Literatura i nauki wzrosły w krótkim czasie — w ciągu lat 50 niemal — do wysokości, która postawiła Polskę na równi z najoświeceńszymi narodami europejskimi. Wolność wyznaniowa wpłynęła pomyślnie na rozwój handlu i przemysłu, gdyż kupcy i rzemieślnicy, uchodząc przed prześladowaniem, jakiego doznawali we własnej ojczyźnie, przybywali licznie do Polski, wnosząc wraz z sobą swoje zdolności, pracowitość i bogactwa. W Krakowie, Wilnie i Poznaniu istniały świątynie nowatorów włoskich, niemieckich, francuskich i szkockich. Napływ tak ruchliwego żywiołu do miast polskich, oddawna cieszących się przywilejami niemieckich grodów, sprawił szybki wzrost ich w ludność i zamożność.

Cały ten pomyślny stan kraju uległ— niestety — smutnej przemianie pod koniec panowania Zygmunta III.

Stracono bogate Inflanty, jako też część Prus, zajętych przez Szwedów; w południowo-wschodnich zaś województwach roztliło się zarzewie buntu, który wstrząsnął całym krajem aż do samych podstaw. Kresy narażone były na tureckie i tatarskie najazdy. Skarb wyczerpany a dobrobyt powszechny w upadku.

Ogólne przytem i powszechne niezadowolenie rozszerzyło się po całym kraju.

I cóż było przyczyną tego opłakanego położenia, z powodu którego Polska, upadając stopniowo, doszła do bezwładności?

Odpowiadamy bez wahania i z całą siłą przekonania: źródłem i przyczyną

1) Urzędowa nazwa zgromadzenia jezuitów.

upadku naszego kraju byli jezuici i nieszczęśliwe ich narzędze — Zygmunt III.

Za wpływem jezuitów wszczęło się prześladowanie dyssydentów t. j. innowierców w różnych częściach Polski z pogwałceniem praw narodowych.

Szlachta greckiego i ewangelickiego wyznania, broniąc się, zawarła między sobą sojusz, czyli — jak wtedy zwano — konfederacyę, w aktach której wypisane zostały wszystkie krzywdy, czynione im przez rzymskich-katolików.

Dokument ten opiewa.

„Zburzono wielką liczbę kościołów naszych, zborów i domów modlitwy, a gwałtom owym towarzyszyły rabunki, rozlew krwi, morderstwa i wszelkie okrucieństwa; a wszystko to wykonywano z niesłychaną radością i bez litości tak nad żywymi jak i nad umarłymi. Duchowieństwo katolickie, występujące jednocześnie jako strona i jako sędziowie, zabrało nam wiele kościołów na mocy nieprawnych wyroków, zapadłych wskutek tajnych przesłuchiwań świadków; nie poprzestając na tem, chcą takimiż środkami jeszcze więcej nas skrzywdzić.

„W wielu miejscach wzbroniono nam zebrań religijnych, zakazano uczęszczania na nabożeństwa i odprawiania pogrzebów, jak również innych obrządków chrześcijańskich; zakazano też budowania kościołów i domów modlitwy. Duchowieństwo nasze: kapelani, nauczyciele i kaznodzieje prześladowani są za swe przywiązanie do naszego wyznania i bywają przedmiotem zniewag, potwarzy i napaści we własnych swoich domach, z których ich wyrzucają, rabując ich mienie. Pozbawiają ich spadków, chwytają na gościńcach i w miastach należących do dóbr koronnych, trzymają w ścisłem więzieniu, biją, mordują, topią; na miejsce ich zaś narzucają nam pasterzy, których my uważamy za niegodnych tego urzędu w naszym kościele... Takie rzeczy działy się w wielu kościołach greckich, które aczkolwiek podległe rozporządzeniom Najjaśniejszego Pana, nie są przecież na tej podstawie poddane sądom kościoła rzymskiego...“

Akty konfederacyjne wyliczają dalej szereg gwałtów dosadniejszych jeszcze: „Duchowieństwo rzymskie nietylko gwałci osoby i miejsca poświęcone nabożeństwu, lecz krzywdzi też ludzi świeckich, a zwłaszcza mieszczan, wyłączając ich dla wyznania ze związków kupieckich a nawet wyrzucając ich, pod rozmaitymi pozorami, z ich własnych domów; zarzuca ono nieprawe pochodzenie potomstwu, zrodzonemu z małżeństw błogosławionych przez naszych duchownych. Podstępem odbierają rodzicom władzę wydawania za mąż córek, stosownie do ich woli; ludzi zawierających małżeństwa bez zezwolenia duchowieństwa rzymskiego, wtrącają do więzień a sprawy majątkowe, wynikłe z zawarcia związków małżeńskich, starają się wytaczać przed sądy duchowne.“

Czytając bolesne te słowa, z taką godnością piętnujące niegodziwe postępowanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego, mimowoli nabiera się przekonania, że opisują one prześladowanie nas, Maryawitów. Też same bowiem niesprawiedliwości, toż samo potarganie praw, te same szyderstwa i wzgardy tak z żywych, jak i umarłych.

Lecz nie dosyć na tem. Wspomniane akty konfederacyjne mówią dalej: „Przez knowania duchowieństwa katolickiego jesteśmy — z przyczyny naszego wyznania—wyłączeni z senatu, urzędów, starostw i t. p., a nawet w służbie wojskowej nie jesteśmy stawiani na równi z katolikami rzymskimi. Nawet w sprawach osobistych, w których chodzi o zapewnienie sobie dobrobytu i ustalenie szczęścia, doznajemy krzywd ustawicznych: a gdy się na nie uskarżamy, prosząc, by zaprzestano nam je wyrządzać, nie tylko że nie otrzymujemy żadnego zadośćuczynienia, lecz nadomiar złego znosić musimy szydercze i pogardliwe ich obejście, a na skargi nasze najczęściej wcale nie zwracają uwagi. Prawnego zadośćuczynienia, zastrzeżonego nam ustawą konfederacyi z r. 1573, otrzymać nie możemy: duchowieństwo rzymskie głośno wypowiada w swych pismach a świeccy przy

borach do sejmów i w sądach, że postanowień konfederacyi owej nie uważają prawo państwowe i że mają sobie obowiązek sumienia odmawianie go m. Postępowaniem takiem podali w porękę i zniszczyli jedyny łączący nas z nimi zeł zgody, miłości, zaufania i pokoju, i ustanowili i utrzymywali przodkowie si i my w ich następstwie, zasłużywszy bie tem śród sąsiednich narodów na wę mądrości. Przez wzgląd na ów węznosiliśmy liczne krzywdy nasze cierwie i w nadziei, iż ci, którzy nam je rządzali, ostatecznie wymierzą nam awiedliwość.

„Gdy jednak oni w miejsce oczekiwago przez nas zadośćuczynienia, dają n wspomniane wyżej odpowiedzi, a lu z tych, którzy się od nas odłączyli takich jest coraz więcej!) dodaje do o zniewagi i groźby; gdy jednocześnie epowiadają nam, że nabożeństwa nasze kilka lat będą zniesione; gdy napadają nas gwałtownie w kazaniach swych, kazując rozmaite sposoby zniszczenia nas, a lud podżegają przeciwko nam obietnicą błogosławieństwa; gdy zastanawiamy się nad tworzonymi związkami religijnymi katolików i innemi ich knowaniami, pochodzącemi z nienawiści ku nam; gdy spostrzegamy wielką pobłażliwość ich dla naszych krzywdzicieli i obdarzanie ich rozmaitemi godnościami i urzędami; gdy zamiast ulgi w ucisku doznajemy uciemiężenia coraz większego, tak, że obawiać się możemy (od czego niech nas Bóg uchroni!) otwartego a okrutnego prześladowania, na podobieństwo tych, które się przytrafiały w innych państwach za sprawą tych samych narzędzi, jakiemi działają we wszystkich sprawach państwowych naszego kraju: ze względu więc na to wszystko jesteśmy zmuszeni, nawet wbrew naszemu życzeniu, pomyśleć o własnem bezpieczeństwie i zapobiedz, aby nas nie spotkało podobne prześladowanie. Spełnić to musimy z tem większem staraniem i ostrożnością, iż od tego zależy nietylko własne nasze dobro, lecz także bezpieczeństwo i dobro całego kraju, jako też

LOTTO.

Ktokolwiek przeszedłby się w sobotę wieczorem po ulicach jakiegokolwiek miast włoskich, musiałby zauważyć wywieszone w różnych punktach miasta tablice z liczbami, a przed niemi gromadki ciekawych, o wyglądzie przeważnie rozczarowanym.

Owe liczby, przykuwające uwagę publiczności, stanowią rezultaty ciągnienia loteryi państwowej, zwanej „lotto“. Ciągnienie odbywa się raz na tydzień, w sobotę o 4-ej po południu i rezultaty ciągnienia są ogłaszane w wieczornych wydaniach pism oraz wywieszane na tablicach u wejść licznych kantorów tej gry, zwanych „banco di lotto“.

„Lotto“ jest rzeczą niepośledniej wagi dla Włochów. Znamy wielu ludzi, którym całe życie upływa na oczekiwaniu wielkiej wygranej, której zawsze wyglądają w najbliższą sobotę. Znamy i takich, którzy systematycznie zapisują wyciągnięte numery i tworzą tablice statystyczne ciągnień w „lotto“, aby wykryć w ten sposób tajemne drogi, jakiemi chadza szczęście w tej grze. Znamy wybitnego matematyka, o głośnem w Europie imieniu, ślęczącego z zapałem, godnym lepszej sprawy nad owemi tablicami gry „lotto“, szukającego wraz z tylu innymi owego czarodziejskiego kłębka Aryadny, któryby w labiryncie liczb poprowadził najbliższą drogą do wygrania „quaterno“.

„Lotto“ jest grą arcydemokratyczną. Stawiać można od 12 centymów do franka, wygrać od franka do sześćdziesięciu tysięcy franków. Stawki więc są małe. To też nikt jeszcze nie stracił majątku na grę w „lotto“, nikt nie odebrał sobie życia z powodu przegranej. Grają natomiast wszyscy, przynajmniej w miastach. Ogólna liczba stawek w ciągu roku wynosi

zapewnienie wszystkim praw i swobód, a nawet utrwalenie i pomnożenie chwały Bożej. Zważywszy to wszystko, my, wyznawcy wiary greckiej i ewangelickiej, nalegamy na zachowanie zasadniczych praw naszej ojczyzny, mianowicie ustaw ogólnej konfederacyi warszawskiej, święcie przez nas zachowywanych, bez względu na tych, którzy od nich odstąpili. Oświadczamy jednocześnie, że gotowi i chętni jesteśmy postępować zgodnie z temi ustawami, z miłością, dobrą wolą i braterską uczciwością względem wszystkich wyznawców Kościoła katolickiego, którzy ową ustawę zachowują, a nie wątpimy iż takich znajdzie się jeszcze wielu."

Konfederacya ta, zawiązana w Wilnie r. 1599 przez wyznawców Kościoła wschodniego z protestantami wszystkich obrządków, połączonych w Sandomierzu, była ściśle zachowawcza.

Nie miała bowiem innego celu, jak obronę zasadniczych praw w państwie przeciw zgubnym knowaniom jezuitów i ich zwolenników, którzy w fanatycznem us łowaniu zniesienia owych praw, zamierza dokonać niebezpiecznego przewrotu usta krajowych.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Język rosyjski w instytucyach pry watnych.** Policmajster miasta Łodzi rozesł w tych dniach do stowarzyszeń tutej szych okólnik, w którym poleca zastoso wanie się do Najwyżej zatwierdzoneg postanowienia Komitetu ministrów z dni 19 czerwca 1905 r. a w szczególnośc p. 3 oddziału VIII wspomnianego praw (Zbiór praw i rozporządzeń rządowyc 1905 rok, stronica 1429) o obowiązkowem używaniu w biurowości języka państwo wego.

W myśl tego prawa — wszelka ko respondencya stowarzyszeń i instytucyi

---

sto kilkadziesiąt milionów. Dochody „lotto" wynoszą osiemdziesiąt milionów rocznie. Z tego, po strąceniu wygranych i kosztów, zostaje czystego dochodu na dobro państwa przeszło trzydzieści milionów, to jest więcej, aniżeli ma książę Monaco ze swego osławionego domu gry, gdzie się zgrywają bogacze ze wszystkich końców świata.

System „lotto" jest bardzo prosty, i znany wszystkim z dziecinnych loteryjek, od których się niewiele różni. Co tydzień losuje się pięć liczb z ogólnej liczby dziewięćdziesięciu. Zaś grać można na dwie, trzy lub cztery liczby, czyli ambo, terno lub quaterno. Najtrudniej jest wygrać w quaterno, szansa jest jedna na sto pięćdziesiąt tysięcy, zaś wygrać można stawkę, pomnożoną przez sześćdziesiąt tysięcy. Największa szansa jest w ambo (jedna na czterysta) zaś wygrana wynosi stawkę, pomnożoną przez dwieście pięćdziesiąt. Za pomocą stawiania większej ilości liczb można powiększać szansę, obniżając zarazem wysokość wygranej. Tak np. stawiając pięć liczb na ambo, powiększa się szanse wygrania dziesięciokrotnie (z pięciu liczb można skombinować dziesięć par) i również dziesięciokrotnie zmniejsza się wysokość wygranej. W ambo od czasu do czasu wygrywa każdy, kto grywa stale.

W Genui jest w wielkiem użyciu oryginalne przekleństwo: „Bodajbyś ambo wygrał". Utarło się bowiem zdanie, że wygrana ambo, zbyt nizkoby mogła wygrywającego wzbogacić, rujnuje go pośrednio, gdyż zachęca do dalszej gry, stopniowo przechodzącej w nałóg.

W Rzymie nazywają całe wogóle lotto „pogłównem na głupców". Nazwa bardzo trafna, lecz sama ludność rzymska, która puściła w kurs to dowcipne określenie, daje mało budujący przykład namiętnego zgrywania się w lotto.

Bardziej jednak namiętnymi graczami od Rzymian są południowcy, zwłaszcza

prywatnych oraz ich pełnomocników z instytucyami rządowemi i osobami zajmującemi tam stanowiska—prowadzona być winna w języku rosyjskim.

Na wszelkie zapytania, oraz żądania, zarówno piśmienne jak i ustne, nadsyłane przez inne stowarzyszenia lub osoby w języku rosyjskim — dawane być winny odpowiedzi również w języku rosyjskim.

W wewnętrznej biuralistyce przy sporządzaniu protokólów zebrań, raportów, ksiąg, dokumentów i t. p., nad którymi dokonywany jest nadzór przez władze, dopuszczane jest używanie języka polskiego z warunkiem, aby było to stosowane współrzędnie z tekstem rosyjskim.

— **Trzeci most.** Obecnie dokonywa się czyszczenie z rdzy części zewnętrznych mostu. Jednocześnie, pociągane są one tylko rozwodnionym cementem, który z żelazem bardzo dobrze się łączy. Prezydent miasta Warszawy domagał się, ażeby roboty przy budowie wiaduktu mogły być rozpoczęte niezwłocznie przy zastosowaniu „cieplaków“. t. j. szop drewnianych z ogrzewaniem. Od zamiaru tego odstąpiono w nadziei wczesnej wiosny, poczem roboty będą prowadzone bez przerwy we dnie i nocy, przy oświetleniu elektrycznem. Ponieważ roboty betonowe nie mogą być przerywane, więc co 8 godzin robotnicy będą zmieniani.

— **Kanalizacya na Pradze.** Po ukończeniu budowy kanału tunelowego pod nasypami linii kolei Nadwiślańskiej, dalsze roboty kanalizacyjne odłożono do wiosny, siły zaś robocze skierowano do Golędzinową gdzie obecnie dokonywa się budowa prowizorycznej stacyi przepompowań. Podług obliczeń techniczno-kanalizacyjnych, ta prowizoryczna przepompownia z odpowiednimi osadnikami powinna wystarczyć na lat 10 — 15, t. j. do czasu większego rozrostu Pragi w kierunku budowlanym i t. d. Gdy się prowizoryczna przepompownia okaże niewystarczającą z powodu liczniejszych połączeń posesyi z kolektorami kanalizacyi praskiej, wówczas podjęta będzie budowa stałej stacyi przepompowywania, na wzór istniejącej na Powiślu przy ul. Karowej, lecz znacznie większej, stosownie do obszaru starej i nowej Pragi.

— **Kolej w Jabłonnie.** Kolej podjazdowa jabłonno-wawerska, jak wiadomo, kończy się za wsią Jabłonna przy trakcie serockim w odległości 2 i pół wiorst od stacyi kolei Nadwiślańskiej tejże nazwy.

Neapolitańczycy. Roczny obrót lotta w samym tylko Neapolu dochodzi do pięciu milionów franków i więcej. Głównie zgrywają się biedacy, którzy zanoszą do „banco di lotto“ w sobotę z rana, przed ciągnieniem ostatnie grosze, nieraz pożyczone na lichwiarski procent. Są lichwiarze, którzy specyalnie pożyczają owym graczom-biedakom i biorą od nich do piętnastu procent tygodniowo. Inni jeszcze spekulanci urządzają tak zwane „pokątne lotto“, czyli prowadzą tajemny, nieupoważniony przez. państwo, kantor gry. Te „pokątne lotta“ wypuszczają własne bilety, i uczciwie wypłacają swym odbiorcom wygrane, przypadające im według urzędowego ciągnienia. Różnią się więc pokątne lotta od państwowych tem głównie, że całkowity dochód z przedsięwzięcia zgarniają dla siebie, nie oddając nic państwu.

Dokoła gry w „lotto“ potworzyło się tysiące przesądów, zabobonów, legend. Gracz w „lotto“ nie powie nigdy nikomu numerów, na które stawia, gdyż powiedziane komukolwiek, zdaniem jego, już nie wyjdą. Gracz w „lotto“ nigdy nie stawia pierwszych lepszych liczb, lecz zawsze bierze je „od losu“, czyli poprostu mówiąc ze snu lub z jakiegoś zdarzenia. W wielkiem użyciu jest kabała, służąca do tłomaczenia wszelkich snów lub zdarzeń na liczby do „lotto“. Cała sztuka polega, zdaniem graczy, na umiejętnem tłomaczeniu wszelkich snów i zdarzeń. Ponieważ wszyscy gracze biorą swe liczby „od losu“, a pewna ilość ostatecznie wygrywa, więc nieskończone są opowiadania o tem, jak temu lub owemu wypadek czy sen podszepnął liczby do „lotta“ i otworzył w ten sposób sezamowe drzwi „szczęścia“. Niekiedy zbieg okoliczności daje jakgdyby poklask przesądowi. Raz w Genui z powodu jakiegoś rozbicia okrętu mnóstwo ludzi grało na liczby wzięte z tego wypadku i istotnie te liczby wyszły. Ilość wygranych była olbrzymia. W Neapolu

Oczywiście jest to z niewygodą a szkodą akcyonaryuszów kolejek podjazdowych. Zarząd rozwijał starania o przedłużenie linii podjazdowej do stacyi kolei Nadwiślańskiej, lecz napotkał na opór ze strony właścicielki Jabłonny hr. Eugenii Potockiej, która nie godzi się na ustąpienie potrzebnego dla kolejki pasa gruntu. Nadmienić należy, iż prywatne kolejki podjazdowe z prawa wywłaszczenia przymusowego korzystać nie mogą.

— **Kolej dąbrowiecko-doniecka.** Projekt budowy kolei dąbrowiecko-donieckiej napotyka na poważne trudności ze strony kolei południowo-zachodnich, ekaterynieńskiej, oraz właścicieli statków i spławu na systemie wodnym Wisła-Dniepr, których popiera kijowski okrąg komunikacyi.

Pomienione instytucye dowodzą, że przeprowadzenie kolei dąbrowiecko-donieckiej zagraża interesom tych kolei, w których eksploatacyi zainteresowany jest bezpośrednio skarb państwa. Kolej rzeczona proponuje, aby dla wzmocnienia przewozu powiększyć na nich liczbę parowozów 10-kołowych, co uczyni budowę nowej kolei zbyteczną.

W takim sensie koleje przedstawiały swoje wnioski do komitetu centralnego w Petersburgu, gdzie sprawa budowy kolei dąbrowiecko-donieckiej ma być rozważana w p. m.

— Zarząd główny kolei polecił zaproponować nauczycielom szkół kolejowych, aby zapisywali się na członków państwowej kasy emerytalnej dla nauczycieli. Ze swej strony ministeryum komunikacyi poleca, aby zarządy dróg pozostałości od sum eksploatacyjnych, obróciły na zwrot nayczycielom połowy płaconych przez nich składek emerytalnych.

— **Zastój w Łodzi.** Nadchodzą niepokojące wieści o panującym w Łodzi zastoju w handlu. Składy nietylko są przepełnione, lecz niemal codziennie kupcy rosyjscy zwracają znaczną część wysłanego im jeszcze w jesieni przez firmy łódzkie towaru. Skutkiem zastoju w handlu daje się również odczuwać zastój w przemyśle. O ile sytuacya się nie zmieni na lepsze, fabryki zaczną prawdopodobnie ograniczać czas roboczy.

— **Kooperatywy na Podolu.** W ciągu 1909 r. funkcyonowały na Podolu 184 włościańskie banki, w tej liczbie 170 gminnych i wiejskich i 14 pożyczkowo-oszczędnościowych kas. Kapitał żelazny tych banków wynosi 3,066,805 rb. Do 1-go

---

jest zwyczaj, że przed świętem Wniebowzięcia, stawia się na liczby 15,8 (data tego święta) i 90 (u graczy w „lotto“ jestto cyfra Matki Boskiej). Otóż w ubiegłym roku istotnie te cyfry wyszły w tym właśnie czasie, i Neapolitańczycy jednej soboty wygrali sobie coś z 8 milionów w sumie. Są to jednak rzadkie wypadki, rzec można białe kruki. Naogół niewielki jest efekt tych wszystkich systemów i sposobów, w które gracze święcie wierzą, skoro statystyka wykazuje, że procent wygranych w lotto wcale nie jest wyższy aniżeliby to apriorycznie, na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa, można było przewidywać. Jest nawet—rzecz godna zastanowienia — nieco niższy. Pozostawmy jednak matematykom i statystykom badanie na przykładach statystyki „lotta“ praw wielkich liczb i rachunku prawdopodobieństwa. Bardziej interesująca jest społeczna strona tej państwowej i zdemokratyzowanej loteryi, jaką jest „lotto“. Otóż według obserwacyi, psychologiczny wpływ gry w „lotto“ na szerokie warstwy, uprawiające tę grę, jest fatalny. Każdy prawie Wloch uważa, że zanosząc co sobotę do „banco di lotto“ parę soldów, otwiera sobie w ten sposób drzwi szczęścia; każdy prawie liczy potrosze na to, że prędzej czy później wzbogaci się jakąś wielką wygraną. Nieraz słyszeć można zdanie: „Jakżeby człowiek żył, gdyby nawet tej nadziei nie miał?“ I ludziska zamiast pokładać nadzieję lepszej przyszłości w sobie samych, w swych indywidualnych i zbiorowych wysiłkach w pracy i w walce, pokładają ją w „lotto“. I trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, jaka jest przyczyna, że kierownicze sfery włoskie „lotta“ nie skasują, i nawet nie ograniczą. Jest że to naiwność czy też może macchiawelizm?

stycznia 1910 r. instytucye te wydały pożyczek na sumę 8,487,990 rubli. Akcyonaryuszów liczą banki 210,965 osób. Niektóre banki za ubiegły rok miały straty.

ZAGRANICZNA.

* **Sprawa nuncyusza wiedeńskiego.** Zarówno „Vaterland", jak „Reichspost", donoszą z Rzymu, że zapadła już decyzya co do obsadzenia wiedeńskiej nuncyatury. Według dziennika „Vaterland", następcą ks. Granito di Belmonte będzie obecny arcybiskup w Spoletto, msgr. Serafini, członek zakonu Benedyktynów. Co do historyi ustąpienia dzisiejszego nuncyusza berlińska „Germania" donosi z Rzymu: Kiedy austryacko-węgierski ambasador przy Watykanie, hr. Szecseny mianowany został ambasadorem w Paryżu, rząd austryacko-węgierski dał do zrozumienia, że dopóty nie zamianuje następcy, dopóki nie ustaną anormalne stosunki w nuncyaturze wiedeńskiej. Wskutek tego Ojciec św. był zmuszony przyjąć oddawna już wniesioną prośbę o dymisyę nuncyusza i mianować następcę.

* **Podziękowanie papieża.** Do paryskiego „Matina" donoszą z Madrytu: Wielką sensacyę wywołała tu depesza, wysłana przez papieża do posłów, którzy prowadzili obstrukcyę w parlamencie przeciw ustawie o ograniczeniu liczby kongregacyi. Papież winszuje im, dziękuje za stanowisko zajęte i zapewnia, że nazwiska ich przejdą na wieczne czasy do historyi.

* **Biskupi francuscy przeciw prasie radykalnej.** Biskupi francuscy wydali w tych dniach okólnik do wiernych, ogłoszony w tygodniku „Semaine religieuse," dotyczący dzienników radykalnych. Okólnik ten wymienia dwa pisma: „Progrés de Lyon" i „Lyon républicain," dodatkowo zaś „Tribune republicaine" i „Loire republicaine," wychodzące w St. Etienne, i zakazuje czytania i rozpowszechniania pism tych pod grozą grzechu śmiertelnego. Okólnik podpisał arcybiskup Lugdunu i Vienny, kardynał Piotr Coullié, arcybiskup Chambéry i 11 innych biskupów francuskich. Okólnik ma być czytany z ambon we wszystkich kościołach tych dyecezyi trzykrotnie w najbliższe niedziele.

* **Wystąpienie z Kościoła.** W Stonawie, w pow. Frysztackim, na Śląsku Austryackim 23 osoby wystąpiły z Kościoła katolickiego. Wszyscy zadeklarowali, że są bezwyznaniowi. Przyczyną wystąpienia był zatarg z proboszczem miejscowym.

* Niemiecki następca tronu obecny był na manewrach wojsk angielskich broniących wąwozu Chajhurskiego od wroga nacierającego z gór.

* **Aresztowanie morderców.** Z Bytomia donoszą do „Lokalanzeigera", że w Zabrzu aresztowano trzech robotników z Królestwa, podejrzanych o napad na plebanię w Dziedzicach i zamordowanie ks. Antoniego Macoszka. Aresztowanie nastąpiło skutkiem doniesienia starszego sztygara kopalni, w której rabusie pracowali, gdy wszyscy trzej zażądali od niego zwrotu papierow legitymacyjnych, aby udać się do Królestwa Polskiego. Kawałek sukna, który znaleziono na płocie drucianym, okalającym plebanię w Dziedzicach, ma dokładnie pasować do uszkodzonego ubrania jednego z aresztowanych.

* **Uzbrojenie policyi.** Skutkiem ostatnich zamachów terrorystów na policyę londyńską i krwawego dramatu w dzielnicy Houndsdith, policyę londyńską uzbrojono w rewolwery automatyczne (dotychczas jedyną broń policyi londyńskiej stanowiły pałeczki drewniane).

* **Strejk kolejowy w Portugalii.** Służba kolejowa, wobec zadośćuczynienia jej żądaniom tylko w drobnej części, ogłosiła strejk. Wstrzymano wewnętrzną i zagraniczną komunikacyę pociągów. Zaszły starcia pomiędzy strejkującymi a pragnącymi pracować. Do strejkujących przyłączają się robotnicy zakładów metalurgicznych i pracownicy handlowi. Minister spraw wewnętrznych, jadąc przez miasto w otwartym powozie, wdał się w pertraktacye ze strejkującymi. Na ulicach ruch niezwykły. Garnizon lizboński w koszarach czeka rozkazów. Pocztę przewożą automobile. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi, lecz podania tego nie uwzględniono.

* **Uwięzienie monarchisty.** Uwięziono w Lizbonie monarchistę Silva Vianna, który pod pseudonimem Jose Serpa ogłosił szereg paszkwilów przeciwko kierownikom rzeczypospolitej Portugalskiej.

* **Ex-dyktator Franco.** Były dyktator Franco dostał od rządu tymczasowego portugalskiego pozwolenie na wyjazd za granicę. Franco udał się do Biarritz.

* **Król hiszpański w Maroko.** Król hiszpański przyjechał w towarzystwie prezydenta ministrów Canalejasa, oraz ministrów wojny i marynarki do Melili.

Na ziemi afrykańskiej powitali go przedstawiciele władz miejscowych, oraz

jenerał francuski Toutée. Po wysłuchaniu Mszy świętej i „Te Deum" udał się monarcha do obozu, gdzie go powitali naczelnicy plemion marokańskich. Ludność miejscowa zgotowała młodemu królowi przyjęcie bardzo sympatyczne. W końcu był król na uroczystości odsłonienia pomnika poległych w ostatnich walkach marokańskich żołnierzy hiszpańskich.

* Minister spraw wewnętrznych w Hiszpanii polecił naczelnikom kolei hiszpańskich niezwłocznie donosić mu o wszelkim ruchu wśród pracowników kolejowych. Odpowiednie rozkazy otrzymali gubernatorowie prowincyi przylegających do Portugalii.

* Konsul turecki, który wobec wmieszania się przywódcy fidajów, Ibrahima Beka, zgodził się na przebaczenie fidajowi za zamach, spełniony przez niego na życie konsula, ponownie zażądał ukarania winnego.

* **Japończycy w Panamie.** Jak donosi „Times" eskadra japońska bawi wciąż jeszcze w Panamie. Inżynier naczelny przy budowie kanału panamskiego, Guethals, objaśnia oficerom japońskim szczegóły budowy kanału.

* **Aeroplanem przez ocean.** Lotnik amerykański Harry Graham Carter zapowiada, że w marcu r. b. odbędzie podróż z Ameryki do Europy własnym aeroplanem, zbudowanym całkowicie z metalu. Carter sądzi, że przeleci olbrzymią przestrzeń w ciągu 57 godzin.

Lotnictwo austryackie.

W dniu Nowego Roku nastąpił w Fischamend pierwszy wzlot balonu wojskowego do sterowania, „M. III", zbudowanego przez austryacką fabrykę maszyn Körtinga w Wiedniu i związkowe fabryki wyrobów kauczukowych w Harburg. Balon ten jest w Austryi trzecim z rzędu balonem do celów wojskowych. Balon „M. III„, który w przeciągu dwuch dni zmontowano i napełniono gazem, został dn. 1 stycznia r. b. o godz. 4 po południu wyprowadzony z hali i mimo panującego wiatru, o sile 8 metrów na godzinę, puszczony w ruch.

Wzlot udał się znakomicie. W łodzi zasiadło 6 osób. O g. 4 po południu puszczono motory i śruby w ruch i w tej chwili balon wzniósł się w górę, przelatując po nad miejscowościami Enzersdorf, Maria-Ellent i Fischamend, robiąc przytem drogę w kształcie ósemki. Po 45-minutowej jeździe, z nastaniem zmierzchu, nastąpiło zupełnie gładkie wylądowanie.

Ta pierwsza podróż udała się pod tym względem i już teraz można twierdzić, że ten nowy typ balonu austryackiego dorównywa całkowicie typowi niemieckiemu „Parceval" i francuzkiemu „Lebaudy". Balon „M. III" nie ma wyglądu cygara. Podobny jest raczej do olbrzymiej latającej ryby, na 68 metrów długiej, o średnicy 10.4 m. Pojemność balonu wynosi 3,600 metrów sześciennych. W łodzi, której żebra są z rur aluminiowych, pomieszczono dwa motory, każdy o sile 75 koni. W przednim przedziale łodzi jest miejsce dla komendanta balonu, dla sternika, ludzi do obsługi i kilku pasażerów; w tylnej zaś—dla maszynisty i kilku pasażerów. Powłoka właściwego balonu wykonana została w związkowej fabryce wyrobów kauczukowych w Harburg-Wiedeń; łódź i motory pochodzą z fabryki Körting w Wiedniu. Łódź jest na 24 metry długa. Sterowanie balonu odbywa się w oryginalny sposób za pomocą windy, którą się wprowadza do tyłu lub przodu łodzi, stosownie do tego, czy ma się jechać w górę lub na dół. Balon „M. III" zaopatrzono w telegraf bez drutu.

Dnia 2 stycznia odbył się drugi wzlot tego balonu w obecności wszystkich oficerów wojskowego aeronautycznego zakładu. O godz. 1 m. 10 po południu wzniósł się balon w górę, unosząc ze sobą tych samych podróżnych, którzy dzień przedtem w łodzi miejsca zajęli. Balon zakreślił naprzód krzywiznę, przeleciał o godz. 1 m. 30 ponad ratuszem w Fischamend i skierował się ku Szwechatowi; następnie zwrócił się do Klein-Neusiedl, a lecąc ku Enzersdorf, nawrócił do Fischamend, przeleciał Dunaj i gładko wylądował w hali. Wysokość jazdy wynosiła 150 do 200 metrów.

KALENDARZYK.

Stycz.

17	Wtorek	Antoniego Op.
18	roda	Katedry sw. Piotra.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.